

KUL Tywiator

Księżycznik Uczelnianego Samorządu Studentów KUL

Nr 2, Marzec

XLV Tydzień
Fizjologiczny

"Studenckie
Alkatraz"

Koreańskie
medale

"You've got me,
vampire"

"Caius" / Scena Plasty (cz. 2) KUL
str. 8

uczeni
samorząd
studentów
KUL

4) naga KULa 364 i 1/2

8) KULmania

9) KULtura

16) ma KULatura

19) KUL sprawa

20) KULde wygraliśmy!

21) mea KULpa

19) KULpa

Za
Wat

tość

Witam wszystkich po sesji. Przed wami drugi numer KULTywatora. Dopiero drugi, chociaż jest już marzec, właśnie ze względu na sesję. Ten jakże burzliwy okres w życiu studentów odbił się szerokim echem również w moim życiorysie. Nieprzespane noce, hektolitry wypitej kawy, obgryzione paznokcie i kilka siwych włosów, to efekt „szkodliwej” choroby, jaka spotyka studentów dwa razy w roku. Niestety efektem tej choroby był również zastój na rynku wydawniczym KUL. Dlatego drugi numer gazety ukazuje się dopiero teraz, za co wszystkich przepraszam.

Zastój w pracy redakcyjnej nie ograniczył jednak głosów opinii publicznej na temat KULTywatora. Były to głosy różne, począwszy od negatywnych, a skończywszy na pozytywnych. Niestety nikt nie podzielił się swoim zdaniem na piśmie. Było jednak sporo uwag ustnych i tymi chciałbym się z Wami podzielić. Zaczęć może od opinii negatywnych. Przede wszystkim zarzucano nam, że teksty są niepodpisane i nieprzejrzyste a tezcionka źle dobrana. Czytelnikom ciężko było

się połapać, gdzie tekst się zaczyna, a gdzie kończy. Poza tym zauważono, że niektóre z artykułów były ucięte. Zdarzyły się nam również literówki oraz błędy merytoryczne. I rzeczywiście wszystkie te zarzuty są prawdziwe. Dlatego w tym miejscu chciałbym podziękować za konstruktywną krytykę. Z tych uwag wyciągnąłem wnioski, które mam nadzieję zaowocowały już w tym numerze.

Przejdę teraz do opinii pozytywnych. Chwalono nas za grafikę i tu ogromny ukłon dla Ewy Pawluk, oraz Witka Roška - dwóch osób odpowiedzialnych za tę część pracy. Wiele osób wyraziło swoje pochlebne opinie co do treści artykułów. Jest to tym miłsze, że osoby tworzące tę gazetę dopiero zaczynają swoją przygodę z dziennikarstwem (dziennikarstwo szumne określenie,

ale nic innego nie przychodzi mi do głowy). Podobała się Wam również sama idea powstania takiego czasopisma. Kolejną rzeczą, jaka nurtowała nie tylko studentów, ale również wykładowców, była nazwa gazety. Postaram się więc zaspokoić ciekawość tychże osób, odpowiadając na pytanie: dlaczego KULTywator.

Otóż tytuł gazety pojawił się dość spontanicznie i przyznam się szczerze, że pisząc ten tekst (tj. około 2.30 nad ranem), nie pamiętam, kto go wymyślił. W każdym bądź razie kultywator jest nazwą narzędzia rolniczego, które służy do spulchniania ziemi. Pojawiło się zresztą, słuszne poniekąd stwierdzenie, że taki tytuł bardziej pasuje do gazety Akademii Rolniczej niż do

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mnie jednak ten tytuł kojarzy się jednoznacznie. Przede wszystkim nazwa KULTywator zawiera w sobie akronim KUL, który kojarzy się tylko z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Poza tym chciałbym się odwołać do ewangelicznej przypowieści o Siewcy, który wyszedł siał. Jedno z ziaren padło właśnie na ziemię żyzną, gdzie mogło zakiełkować. Moim życzeniem jest, aby KULTywator zachęcił Was do spędzania czasu na rozrywce bardziej ambitnej, niż ta, jaką serwuje telewizja, aby spulchnił, czyli przygotował Was do odbioru treści niosących pozytywne wartości. Właśnie temu służą teksty poświęcone min.

Co w trawie piszczy?

Inicjatywie Teatralnej Polonistów, która przygotowała spektakl „Historyja”. Może ta argumentacja wyda się Wam górnolotna, ale tak rozumiem rolę tej gazetki. Poza tym jesteśmy studentami Uniwersytetu, który w swojej nazwie ma przymiotnik „katolicki”, co pociąga za sobą określone konsekwencje. Mam nadzieję, że udało mi się, nie znużając nikogo, wyjaśnić zainteresowanym osobom, dlaczego właśnie KULTywator.

Na zakończenie chciałbym Was prosić o dalsze uwagi, które możecie kierować na adres e-mailowy: kultywator_uss@wp.pl. Najciekawsze maile wydrukujemy w gazecie. Teraz żegnam, życząc miłej lektury.

Sebastian Wawer

REDAKCJA: Uczelniany Samorząd Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

20-950 Lublin Al. Radawickie 14 tel. 445 43 64 E-mail: kultywator_uss@wp.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Sebastian Wawer

Z-CIA REDAKTORA NACZELNEGO:

Aneta Świąder

SEKRETARZ REDAKCJI:

Agnieszka Szydło

REDAKCJA: Gabriela Kotarba, Emilia Naruszewicz, Magdalena Przedpelska, Joanna Srokol

SKŁAD: Ewa Pawluk

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Wszelkie błędy ortograficzne, interpunkcyjne oraz stylistyczne są zamierzone.

Grzegorz Adamczyk asystent w Katedrze Moralności, ale również pracownik firmy GFK POLONIA, przybliżył nam pracę badacza rynku. Wyróżnił metody, jakimi posługuje się by odpowiedzieć na pytania: jakie potrzeby mają konsumenci, w jaki sposób można je zaspokoić? Zainteresowanym tą branżą zaleca zrobienie kilku

Konferencja "Socjolog na rynku pracy"

rzeczy, by spełnić wymagania firm badawczych. Jest to opanowanie materiału, metod badań socjologicznych, programu SPSS, znajomość języków obcych w mowie i piśmie a na samym końcu napisanie empirycznej pracy magisterskiej.

Powyższy przykład dr Adamczyka to typ kariery jednorotorowej. Charakteryzuje się on wyznaczeniem celu i konsekwentnym dążeniem do niego

Kolejny prelegent, Grzegorz Grządziel - wiceprezes Fundacji „Nowy Staw”,

W sali 107 Starego Gmachu brakowało już wolnych miejsc. To wszystko za sprawą Koła Studentów Socjologii. Zorganizowało ono konferencję pt. „Socjolog na rynku pracy”. Prawie wszyscy zaproszeni goście są absolwentami socjologii. Dr Grzegorz Adamczyk, Piotr Synowies oraz Grzegorz Grządziel. Wyjątek stanowiła Marta Piątek, która ukończyła psychologię.

przedstawił jej walory, jako miejsca gdzie zyskujemy cenne doświadczenie, które może później zaowocować w życiu zawodowym. Ten socjolog zachęcił nas jednocześnie do aktywności, kreowania tego kim będziemy i co będziemy robić w przyszłości.

Uzupełnieniem na temat

przyszłości socjologa

stała się wypowiedź Marci Piątek, reprezentująca Biuro Zawodowej Promocji Studentów i Absolwentów KUL. Za pośrednictwem Biura Karier KUL, mamy szansę zdobycia nowych umiejętności poprzez organizowane tam kursy, szkolenia i praktyki. Biuro pośredniczy również między absolwentami, a ich przyszłymi pracodawcami.

Optymistycznie na koniec można dodać, że wszyscy absolwenci zadowoleni są ze swojego wyboru drogi życiowej. Zachęcam więc do czynnego uczestnictwa w życiu akademickim. Zdobyte w ten sposób doświadczenie może przydać się, kiedy zaczniemy poszukiwać pracy.

J&S

CAŁUN

Stara Aula KUL, kilka minut po 17-tej. Za chwilę ma się rozpocząć Całun Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądzika. Przed nami rozciąga się wszechogarniająca ciemność i cisza, która za parę chwil musi być zmacona. Siedząc tam,

gdzie zwykle umieszczony jest biurko wykładu wyciekamy z niecierpliwością na niecodzienny spektakl, bezpośrednie obcowanie z mistrzowską grą światła, przestrzeni i symboli.

Leszek Mądzik ukochał sobie teatr bez słów wychodząc z założenia, iż nie można mówić o wieczności i metafizyce słowami, których czas jest skończony oraz, że istnieją

dziedziny ludzkiej rzeczywistości, które nie poddają się słowu. Można jednak przekroczyć prawdę i głębię stosując środki artystycznego wyrazu ożywione formy plastyczne i muzykę.

Całun jest tego znakomitym przykładem. Za pomocą motywu płótna okalającego martwe ciało zostajemy zawieszani w próżni. Znajdujemy się między przekroczeniem życia a wejściem w drugą stronę. Leszek Mądzik dotyka przestrzeń swoją bogatą wyobraźnią. Odsłania ją dzięki niemu mistyczna zasłona, w której sen jak najbardziej blisko dotyka tego stanu. Towarzyszy mu nadzieja na lepsze życie. Jednocześnie obraz, jaki przed nami rozciąga twórca Sceny Plastycznej KUL, staje się niezwykłym obrazem. Dopelnieniem jest tu muzyka Leszka Jankowskiego, która staje się tu niewidzialnym, ale istotnym aktorem, dzięki któremu możemy mocniej dotknąć tkaniny jakim jest Całun.

Z pewnością warto zobaczyć ten spektakl Leszka Mądzika czy jakiegokolwiek inny. Przyczyn jest kilka. Nie bez znaczenia jest tu postać samego twórcy teatru absolwenta kulowskiej historii sztuki, który od 1969 wziął udział w ponad 50 międzynarodowych festiwalach na wszystkich kontynentach, wielokrotnie przywożąc z nich nagrody i wyróżnienia. Wyjątkowość tego teatru podkreśla sposób posługiwania się aktorami jak światło, przestrzeń i nastroje, które otwierają nam drzwi w tajemniczy świat, pełen symbolicznych obrazów Leszka Mądzika. Dzięki nim mamy sposobność przeżycia lęków i obaw przez samego twórcę.

A.S.